

wpoznaniu.pl

NR 154 | 12-15.02.2026 | Redaktor wydania: Artur Adamczak

ISSN 2956-5790

Co, gdzie, kiedy?

s. 10

Nowa Zielona Trybuna Warty
Poznań już zamówiona

s. 11



FOT. WPOZNANIU.PL

s. 6-7

Pracownicy lotniska walczyli
z czarnym lodemRusza nowatorski projekt dla
seniorów

Już niedługo w poznańskich urzędach będziemy mogli znaleźć srebrne pudełka. To z nich skorzystają za darmo seniorzy. Dzięki tej inicjatywie życie seniorów ma być znacznie bardziej komfortowe.

s. 3

107 lat temu ryzykowali
życiem, by Wielkopolska była
wolna

W Powstaniu Wielkopolskim uczestniczyło nawet do 100 tysięcy powstańców, wśród nich znajdowali się nie tylko Polacy. Do zrywu dołączyli także obcokrajowcy. Niektórzy powstańcy pochodzili z tak odległych krajów jak chociażby Chiny. O obcokrajowcach, którzy dołączyli do Wielkopolan rozmawiamy z Adamem Stryjakowskim, pracownikiem Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

s. 5

Kobieta powalczy o fotel szefa
miejskich i powiatowych
struktur KOCAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTASZ
NA STRONIE WWW.WPOZNANIU.PL

REKLAMA



SAKURA

FESTIWAL JAPOŃSKI

14-15.02.2026 Międzynarodowe Targi Poznańskie,
pawilon nr 6, wejście od ul. Grunwaldzkiej bramą nr 5



14.02.2026	12:00-20:00
15.02.2026	12:00-18:00

Nasza
dzielnica

Sztuczna inteligencja

AI ogrzeje poznańskie mieszkania? Taki jest plan Miasta



Budowa takiego centrum to korzyści nie tylko dla biznesu i nauki

FOT. WPOZNANIU.PL

Władze Poznania chcą, żeby w mieście powstała jedna z europejskich Gigafabryk AI. Budowa takiego centrum to korzyści nie tylko dla biznesu i nauki. Ciepło wygenerowane przez urządzenia mogłoby być użyte do ogrzania mieszkań.

Jacek Jaśkowiak oraz przedstawiciele Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przedstawili plan na rozwój współpracy w zakresie badań i wykorzystania sztucznej inteligencji. Razem z Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym oraz firmą Beyond.pl starają się o to, by to właśnie w stolicy Wielkopolski powstała Gigafabryka AI. To warte około 3 miliardów euro centrum przetwarzania danych oraz badań nad rozwojem sztucznej inteligencji. Projekt jest wspólną inicjatywą Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

Zdaniem prezydenta miasta Poznań wyprzedza w wyścigu o budowę inne miasta z kilku powodów. Pierwszym z nich jest obecność w Poznaniu silnych ośrodków naukowych. Zarówno Politechnika Poznańska, jak i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza prowadzą działalność naukową związaną ze sztuczną inteligencją. W stolicy Wielkopolski swoje siedziby mają również Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe oraz firma

Beyond.pl. Oba podmioty zdobyły duże doświadczenie w przetwarzaniu ogromnych ilości danych. Jednak zdaniem polityka kluczowe jest wspólne działanie.

– Największym atutem Poznania wydaje mi się ta umiejętność współpracy. Potrafimy łączyć siły tam, gdzie inni się kłócą. My łączymy potencjały, współpracujemy i dzielimy się zadaniami. Ja bym chciał, żeby za dziesięć lat to Stany Zjednoczone, Izrael czy Tajwan zabiegały o to, żeby firmy z Poznania tam tworzyły swoje oddziały i to jest ten etap, do którego dążymy – zapowiadał Jacek Jaśkowiak.

Budowa Gigafabryki AI w Poznaniu przyniosłaby mieszkańcom korzyści nie tylko za pośrednictwem sektora naukowego i biznesowego. Ogromne ilości ciepła wytwarzane przez fabryki AI miałyby być wykorzystane do ogrzewania mieszkań przez Veolię. Podobne rozwiązanie rozwijane jest już między miejską spółką ciepłowniczą a firmą Beyond.pl. Ciepło odzyskane z odlewni Volkswagena na Dębcu ogrzewa około sześciu tysięcy mieszkań. Energia potrzebna do obsługi gigafabryki byłaby znacznie większa i mogłaby być wykorzystana do ogrzania kolejnych tysięcy mieszkań.

Franciszek Bryska ■

Kamienica z pomysłem na sąsiedztwo. Pierwsza taka w mieście

Zakończył się remont zabytkowej kamienicy przy ul. Garbary 41. Stary gmach zyskał nie tylko nową elewację czy stolarkę okienną. Najważniejsza będzie jej nowa funkcja i to, kto w niej zamieszka.

Kamienica przy ulicy Garbary 41 wygląda zupełnie jak nowa. Piękna elewacja w piaszkowym kolorze i zadbane podwórko. Znalazło się na nim miejsce na zieleni i na estetyczne ławeczki. To ważne. Słuchają one bowiem m.in. seniorom. Założenie jest proste – w jednej części budynku (w oficynie) znajdzie się Klub Seniora i mieszkania przeznaczone właśnie dla nich. W drugiej części (od frontu) mieścić się będą lokale użytkowe i mieszkania dla nie-seniorów.

– To też jest bardzo istotne, że mieszkania są dostosowane do potrzeb seniorów, którzy spędzili całe życie w konkretnym miejscu w centrum – przy sklepach, blisko sąsiadów, znajomych, często też rodziny. Dla nich bardzo ważne jest to, żeby się nie przeprowadzać na drugi kraniec miasta – mówił podczas konferencji podsumowującej zakończenie remontu kamienicy Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania.

Klub Seniora nie tylko dla mieszkańców

Jak informuje nas Łukasz Kubiak, rzecznik prasowy ZKZL, do Klubu Seniora



Kamienica po remoncie będzie pełnić nową rolę

FOT. WPOZNANIU.PL

wejść będzie można z klatki schodowej. Nic nie stanie na przeszkodzie, by mieszkańcy zrobili to nawet w kapciach. Klub Seniora będzie jednak dostępny także dla seniorów z innych kamienic. W sumie powstały tu 32 mieszkania. Oficyna zaprojektowana została głównie z myślą o starszych Poznańsiakach. Tu znalazło się miejsce na osiem mniejszych mieszkań. – Dzięki temu też koszty miesięczne są na racjonalnym poziomie – dodaje prezydent Jaśkowiak.

Inwestycja kosztowała 20 mln zł i zrealizowała ją Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych przy finansowym wsparciu z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa

Krajowego.

– Rolą rządu jest tworzyć przestrzeń inwestycyjną dla budowy nowych mieszkań, dla remontów starego zasobu. Bez mądrej polityki samorządowej, takiej jak w Poznaniu, bez świetnego zespołu pracowników i na poziomie Urzędu Miasta i na poziomie zarządów komunalnych zasobów lokalowych tak piękne realizacje nie byłyby możliwe. Warto podkreślić, że Poznań jest liderem w kraju, jeżeli chodzi o ubieganie się o środki zewnętrzne, środki na sfinansowanie zarówno budowy nowych mieszkań, ale także na remonty starego zasobu – chwalił realizację inwestycji Tomasz Lewandowski, wice-

minister rozwoju i technologii, a także były prezes poznańskiego ZKZL.

Jeszcze więcej pieniędzy na mieszkania

Na pochwałach się jednak nie zakończyło. Przywiózł on do Poznania także i bardzo dobrą wiadomość.

– No i tutaj jest miejsce na kolejną świetną, jak myślę, informację dla Poznania. To decyzja podjęta przez ministra finansów i gospodarki pana Andrzeja Domańskiego o uruchomieniu 4 miliardów zł na fundusz rządowych dopłat na budowę nowych mieszkań i remonty. Tylko w ramach rozdania lutowego na konto miasta Poznania trafi 148 milionów złotych – ogłosił wiceminister Tomasz Lewandowski. Dzięki temu w kasie Miasta znajdą się kolejne środki na realizację lokali komunalnych. Te mają być budowane lub remontowane w odpowiednio wysokim standardzie.

– Rozmawiamy o tym z panem ministrem regularnie, że mieszkania socjalne, komunalne muszą też przestać być mieszkaniem o tym niższym standardzie. Wręcz przeciwnie, musimy zadbać o standard przestrzeni wokół tych nowych budynków, wokół nowych bloków i będziemy to absolutnie robić – dodał na zakończenie Marcin Gólek, zastępca prezydenta Poznania.

Marek Jerzak ■

Rusza nowatorski projekt dla seniorów

Już niedługo w poznańskich urzędach będziemy mogli znaleźć srebrne pudełko. To z nich skorzystają za darmo seniorzy. Dzięki tej inicjatywie życie seniorów ma być znacznie bardziej komfortowe.

Żeby wyjść naprzeciw problemom Poznaniaków, Miasto organizuje „Srebrne Pudełko”, w których będą znajdować się bezpłatne środki chłonne dla osób, które mają problem z trzymaniem moczu.

Według szacunków w Polsce problemy z trzymaniem moczu mogą mieć nawet dwa miliony Polaków. W rzeczywistości jednak liczba ta może być jeszcze większa, przez bardzo intymny charakter tego problemu, który utrudnia zebranie dokładnych danych.

Seniorzy mogą poczuć większą swobodę

„Srebrne Pudełko” to projekt, na który wpadły dwie przyjaciółki: Kinga Boguła – koordynatorka wolontariatu senioralnego w Centrum Inicjatyw Senioralnych oraz Katarzyna Kicinska-Pajchrowska – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Zaniemyślu.

– Gdy tylko otrzymaliśmy propozycję testowania „Srebrnego Pudełka”, wiedzieliśmy, że nie ma się nad czym zastanawiać. To niezwykle ważny projekt, dotyczący bardzo istotnego problemu. Cieszę się, że razem z Zaniemyślem je-



W Poznaniu zaczną funkcjonować „Srebre Pudełka”

FOT. WPOZNANIU.PL

steśmy pierwszymi miastami w Polsce, które mają dla seniorów taką propozycję. To test rozwiązanie, które dotyka realnego, a jednocześnie wciąż mało widocznego problemu społecznego – podkreśla Jędrzej Solarski, zastępca prezydenta Poznania.

Projekt na razie jest na etapie pilotażowym, który potrwa trzy miesiące. Miasto przez ten czas będzie sprawdzać faktyczne zużycie środków chłonnych na przestrzeni dni oraz logistyczne aspekty całego rozwiązania.

– Na tym etapie nie jest to gotowy

standard, lecz eksperyment społeczny i organizacyjny – tłumaczyła Kinga Boguła, pomysłodawczyni projektu.

Na pilotażowym etapie srebrne pudełko będzie można znaleźć w toaletach w czterech budynkach poznańskich instytucji:

- Centrum Inicjatyw Senioralnych (ul. Mielżyńskiego 24)
- Poznańskim Ośrodkiem Specjalistycznych Usług Medycznych (Al. Solidarności 36)
- Urzędzie Miasta Poznania (ul. Libelta 16/20)
- Klubie Seniora przy Fundacji Młyn Wsparcia (ul. Mostowa 16).

Jak informuje wiceprezydent Jędrzej Solarski, projekt na razie finansowany jest ze środków zewnętrznych – z projektu „Generator Innowacji. Sieci Wsparcia 3” dofinansowywanego przez UE. Jednak gdy projekt wypadnie pomyślnie, jego finansowaniem zajmie się Miasto.

– Jeżeli projekt będzie skuteczny, a na pewno będzie, to potrwa do końca świata i jeden dzień dłużej. Natomiast potem koszty projektu przejmie Miasto i to nie są duże pieniądze – mówił z przekonaniem Jędrzej Solarski.

Taki sam projekt rusza w Zaniemyślu – miejscowości, w której pracuje jedna ze współauterek projektu, Katarzyna Kicinska-Pajchrowska. Tam zostały postawione na razie dwie srebrne skrzynki.

Hubert Śnieżek ■

Na rekonstrukcję piersi tylko do nas

Poznańskie ośrodki rekonstrukcji piersi znalazły się w czołówce najlepszych w całym kraju. Osoby chorujące na ten rodzaj raka, w Poznaniu mogą korzystać z pomocy szczególnie w Wielkopolskim Centrum Onkologii i Klinice Chirurgii Onkologicznej Instytutu Onkologii Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Ranking placówek opublikował portal Termedia, który objął w swoim zestawieniu ponad 130 ośrodków medycznych z całego kraju. Poznańskie ośrodki zostały docenione i potwierdzono ich jakość.

Liczby mówią same za siebie

Najlepszą placówką w całym kraju, w której wykonywane są rekonstrukcje piersi, jest ta znajdująca się w Poznaniu. Klinika Chirurgii Onkologicznej Instytutu Onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu zajęła pierwsze miejsce w rankingu Termedii. W roku 2024 (za ten rok są pełne dane) odbyły się tam 334 zabiegi.

Inną poznańską placówką, która znalazła się w zestawieniu jest Wielkopolskie Centrum Onkologii. Tam wykonywanych zostało 255 tego typu operacji, co pozwoliło ośrodkowi zająć 5. miejsce w skali kraju.

Sukces jednego człowieka?

Za sukcesem zarówno WCO, jak i Kliniki Chirurgii Onkologicznej Instytutu Onkologii Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu stoi

szereg ludzi. W przypadku drugiej placówki jednym z nich jest lekarz kierujący oddziałem – Mateusz Wichtowski.

To specjalista chirurgii onkologicznej, który oddziałem kieruje od 2022 roku. Jak podkreśla w rozmowie z Menedżerem Zdrowia „praca oddziału to nie one man show. Na wyniki pracuje cały zespół lekarzy, którzy każdego dnia wykonują wiele operacji”.

Zdaniem Mateusza Wichtowskiego, żeby lekarze operujący mieli wprawę, a wykonywanie zabiegów było bezpieczne, placówka powinna wykonywać minimum 60–70 mastektomii z rekonstrukcją rocznie.

Statystyki raka wciąż są wysokie

Rak piersi jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet. Sta-

nowi około 23 proc. wszystkich zachorowań. W samej Wielkopolsce to blisko 2300 przypadków rocznie.

W Klinice Chirurgii Onkologicznej Instytutu Onkologii Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu aż 90 proc. mastektomii przeprowadzanych jest z równoczesną rekonstrukcją piersi.

Aleksandra Wróblewska ■



Najwięcej rekonstrukcji piersi w Polsce odbywa się w stolicy Wielkopolski

ŹRÓDŁO: PIXABAY.COM

Kryminalny Poznań

OPRACOWAŁ H.S.

4 lutego, około południa, 37-latek wszedł do marketu, zabrał kilka paczek kawy oraz orzeszki i próbował wyjść bez płacenia. Jego zachowanie zauważył pracownik ochrony, który ruszył w pogon za sprawcą. Mężczyzna nie zamierzał się jednak poddać. Uderzył ochroniarza pięścią w twarz i odjechał z miejsca zdarzenia. Policja przejrzała nagrania z monitoringu i następnego dnia zatrzymała 37-latkę w miejscu jego zamieszkania. Podczas akcji okazało się, że był on poszukiwany do odbycia kary łącznej dwóch lat i czterech miesięcy więzienia za wcześniejsze przestępstwa. Mężczyźnie grozi do 10 lat więzienia.

Doszło do włamania do sieci należącej do jednego z operatorów infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. Z systemu pobrano dane osobowe, które następnie trafiły do sieci darkweb. Policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości usunęli dane, a następnie odszukali potencjalnego sprawcę. Zdaniem śledczych osoba odpowiedzialna za kradzież danych to 53-latek z Poznania. Podejrzany częściowo przyznał się do winy. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

45-latek okradał lokale gastronomiczne i usługowe, hotele, pralnie, a nawet szpital, w którym zakładał białe kitel i podszywał się pod członka personelu. W trakcie jednej z kradzieży doszło do szarpaniny z pielęgniarką, którą – według śledczych – znieważył i naruszył jej nietykalność. Przełom w sprawie przyniosła analiza nagrań z monitoringu. 27 stycznia funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego. Grozi mu nawet 15 lat więzienia.

Na Junikowie dwaj osiemnastolatowie zaatakowali dziewczętnastolatka. Chłopak został kilkakrotnie uderzony w twarz, następnie sprawcy, grożąc mu użyciem siekiery, zażądali oddania im wszystkich wartościowych rzeczy. Poszkodowany mimo doznanych obrażeń zdołał dotrzeć na przystanek, gdzie dzięki pomocy jednego z przechodniów skontaktował się z bliskimi oraz policją. W ciągu kilku następnych dni policjanci złapali sprawców. Grozi im kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Polityka

Derech rezygnuje z kandydowania na szefa regionu Koalicji Obywatelskiej

Bartosz Derech zrezygnował z kandydowania na szefa regionu Koalicji Obywatelskiej. Swoje poparcie przekazał wiceministrowi spraw zagranicznych Marcinowi Bosackiemu.

Wybory w Koalicji Obywatelskiej odbędą się 8 marca. Wtedy zostaną wybrani liderzy struktur powiatowych, a także regionu. Kandydatów można zgłaszać do 20 lutego. Na razie kandydatów na szefów KO w regionie było trzech: Marcin Bosacki, wiceminister spraw zagranicznych, poseł Jarosław Urbaniak oraz Bartosz Derech, wójt gminy Rokietnica. W piątek popołudniu, na specjalnym spotkaniu lokalnych polityków Koalicji, ten ostatni ogłosił, że rezygnuje z kandydowania. Swoją decyzję przekazał na rzecz Marcina Bosackiego.

– Muszę powiedzieć, że debata z Marcinem Bosackim byłaby nudna. W większości spraw dotyczących Koali-

cji Obywatelskiej mamy takie same albo zbliżone spojrzenie, po prostu myślimy podobnie. Biorąc to pod uwagę i to w jakiej sytuacji teraz jesteśmy, przychodzą takie momenty, gdzie własne ambicje trzeba odłożyć na bok, trzeba się skupić na tym, co jest naprawdę ważne. Dlatego podjąłem decyzję, że nie będę ubiegał się o szefa regionu, popieram Marcina – mówił podczas spotkania Bartosz Derech, wójt gminy Rokietnica.

Już kilka tygodni wcześniej Rafał Grubiński, obecny szef KO w regionie, zrezygnował z chęci ponownego ubiegania się o fotel przewodniczącego. Najprawdopodobniej w wyborach poprze on właśnie Marcina Bosackiego. Niewykluczone, że Bosacki może liczyć także na głosy innych ważnych polityków z Wielkopolski.

– To nie jest tak, że zebrało się już kilku starszych panów i coś ustaliło. Uważam, że te wybory w Wielkopolsce zostaną przesądzone przez wszystkie członkinie

i członków Koalicji Obywatelskiej, od Złotowa po Krotoszyn i Kępno, od Koła, Turku po Wolsztyn. Bardzo wszystkich was proszę, żebyśmy stworzyli najpierw ekipę w tych wyborach wewnętrznych, a potem w tym długim, ale absolutnie kluczowym marszu nie tylko dla Wielkopolski, ale Rzeczypospolitej, odnieśli zdecydowane zwycięstwo w Wielkopolsce w 2027 roku – mówił podczas spotkania Marcin Bosacki, wiceminister spraw zagranicznych.

Kontrkandydatem dla Bosackiego na razie jest poseł z południa Wielkopolski, Jarosław Urbaniak. Podczas kampanii wspiera go inny poseł, Poznaniak Bartosz Zawieja. Ten ostatni zamierza znów ubiegać się o fotel szefa partii w powiecie i Poznaniu. Za kontrkandydatkę ma na razie poseł Katarzynę Kierzek-Koperską, która 9 lutego zapowiedziała, że będzie ubiegać się o stanowisko przewodniczącej.

Artur Adamczak ■

Wyciek danych osobowych z Białej Księgi Mariusza Wiśniewskiego?

W internecie pojawiło się nagranie sugerujące, że w opublikowanej przez Mariusza Wiśniewskiego Białej Księdze można było odczytać dane osób związanych ze śledztwem w sprawie korupcji w ZDM. Inspektor Danych Osobowych Urzędu Miasta prowadzi postępowanie w tej sprawie.

Mariusz Wiśniewski opublikował Białą Księgę w związku z aferą w Zarządzie Dróg Miejskich, które nadzorował jako zastępca Jacka Jaśkowiaka. Afera korupcyjna i brak nadzoru nad jednostką były powodem dla których – jak tłumaczył prezydent Poznania – Wiśniewski stracił stanowisko.

Po opublikowaniu Białej Księgi w internecie pojawiły się sugestie, że w dokumentach dało się odczytać dane osobowe osób, które mogą w jakiś sposób być

związane z prowadzonym przez służby śledztwem.

Na nagraniu widocznym w internecie widać skan dokumentu znajdującego się na 11 stronie Białej Księgi. Na rewersie zeskanowanej strony delikatnie przebijają wydrukowane litery, których jednak nie da się odczytać gołym okiem. Jak pokazuje autor filmu, po zwiększeniu kontrastu i spojrzeniu na plik w lustrzanym odbiciu, wyraźnie można było odczytać treść, która powinna zostać ukryta. Autor filmu zgłosił sprawę do Inspektora Danych Osobowych Urzędu Miasta Poznania. Poinformował również samego Wiśniewskiego. Urząd miasta potwierdza, że toczy się w tej sprawie postępowanie.

– IOD wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie podejrzenia naruszenia, zgodnie z obowiązującymi w urzędzie procedurami. W toku pro-

wadzonych czynności podjęto działania zmierzające do weryfikacji okoliczności sprawy oraz oceny jej charakteru i potencjalnych skutków – przekazuje Paula Warnke, Inspektor Ochrony Danych UMP.

W międzyczasie dokument był edytowany. Sprawdziliśmy, aktualnie zastosowanie tego samego zabiegu co autor filmu nie umożliwia już odczytania ukrytych danych.

Do sprawy odniósł się Mariusz Wiśniewski. Autor Białej Księgi podkreśla, że wszystkie dane osobowe w dokumentach zostały w odpowiedni sposób ukryte.

– Wszystkie dane były anonimizowane, a dokumenty, które zostały opublikowane w Białej Księdze są dokumentami jawnymi – skomentował doniesienia Mariusz Wiśniewski.

Franciszek Bryska ■



Strona z aktualnej wersji Białej Księgi po modyfikacji kontrastu

FOT. WPOZNANIU.PL

107 lat temu ryzykowali życiem, by Wielkopolska była wolna. Powstańcami byli nie tylko Polacy



Niektórzy walczyli w pierwszej linii, z bronią w ręku

FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

W Powstaniu Wielkopolskim uczestniczyło nawet do 100 tysięcy powstańców, wśród nich znajdowali się nie tylko Polacy. Do zrywu dołączyli także obcokrajowcy. Niektórzy powstańcy pochodzili z tak odległych krajów jak chociażby Chiny. O obcokrajowcach, którzy dołączyli do Wielkopolan rozmawiam z Adamem Stryjakowskim, asystentem w Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919.

Hubert Śnieżek: Ilu obcokrajowców walczyło po stronie powstańców wielkopolskich?

Adam Stryjakowski: Literatura zazwyczaj podaje, że po stronie powstańców wielkopolskich walczyło około 300 obcokrajowców. Należy jednak pamiętać, że ta liczba jest szacunkowa i wymaga przyjęcia jasnych kryteriów, aby ją dokładnie zweryfikować.

Trudność w ustaleniu dokładnej liczby wynika z dwóch głównych problemów: jak rozumiemy obcokrajowca oraz co uznajemy za Powstanie Wielkopolskie, a kogo traktujemy jako powstańca wielkopolskiego. Odpowiadając na pierwsze pytanie, to wśród wymienianych obcokrajowców zdarzały się osoby z rodzin mieszanych, gdzie jeden z rodziców był Polakiem, a drugi cudzoziemcem. Odpowiadając na drugą kwestię, to w powszechnym rozumieniu powstanie kończy się 16 lutego 1919 roku. Jednakże mimo zawartego wówczas rozejmu walki z Niemcami trwały dalej. Wielkopolska została włączona do Polski de facto dopiero w czerwcu 1919 roku, a granicę paszportową zniesiono dopiero 1 lipca 1919 roku. Czy zatem obcokrajowców służących w Wojskach Wielkopolskich między lutym a lipcem 1919 też traktować jako powstańców?

H.Ś.: Skąd brali się obcokrajowcy w szeregach powstańców?

A.S.: Obcokrajowcy w szeregach powstańców wielkopolskich brali się przede wszystkim spośród osób, które już znajdowały się na miejscu w Wielkopolsce. Raczej nie było sytuacji, jak w przypadku wcześniejszych polskich powstań, że ochotnicy specjalnie przybywali z zagranicy, aby dołączyć do powstańców.

Główne grupy, z których rekrutowali się obcokrajowcy, to jeńcy alianccy z okresu I wojny światowej, żołnierze-dezerterzy z armii niemieckiej oraz spolonizowani obcokrajowcy mieszkający w Wielkopolsce.

Wielu jeńców wojennych z państw Ententy, złapanych przez Niemców w trakcie wojny, było przetrzymywanych w obozach jenieckich na terenie Wielkopolski. W momencie wybuchu powstania, gdy obozy były opuszczane przez Niemców, część tych jeńców postanowiła przyłączyć się do Wielkopolan.

H.Ś.: Jakie były ich motywacje, by stanąć po stronie Wielkopolan?

A.S.: W pierwszej kolejności przyrzymy się cudzoziemskim ochotnikom z państw Enenty. Przede wszystkim byli to jeńcy – Francuzi, Włosi czy Rosjanie – którzy byli przetrzymywani w niemieckich obozach na terenie Wielkopolski. Dla nich wzięcie udziału w powstaniu było okazją, by „dokopać” Niemcom i zemścić się za niewolę, a także odbić sobie wcześniejsze walki przeciwko Niemcom w I wojnie światowej.

Drugą główną grupą byli dezertrzy z armii niemieckiej. W wojsku Wilhelma II służyli bowiem obok samych Niemców liczni przedstawiciele mniejszości narodowych zamieszkujących na terenie Rzeszy – Duńczycy, Alzatzcy czy oczywiście Polacy. Większość z nich

negatywnie nastawiona była do Prusaków, traktując ich jako zaborców, stąd służba u boku Wielkopolan była dla nich walką ze wspólnym wrogiem. Do tego pamiętać należy o żołnierzach pochodzących z rodzin mieszanych, którzy postanowili opowiedzieć się po stronie Polaków, a także o spolonizowanych Niemcach, którym z różnych względów (np. religijnych, ważnych szczególnie w przypadku osadników z katolickich regionów Niemiec) czasem bliżej było do Wielkopolan niż Prusaków.

H.Ś.: Jakie role pełnili w powstaniu?

A.S.: Niektórzy walczyli w pierwszej linii, z bronią w ręku. Inni byli oddelegowani do działań na tyłach, takich jak zabezpieczanie różnych obiektów. Warto przy tym zaznaczyć, że nie wszystkim obcokrajowcom w pełni ufano. W przypadku jeńców z armii rosyjskiej, mając na względzie rewolucję bolszewicką i pierwsze polsko-rosyjskie starcia na Wschodzie, często zachowywano rezerwę.

Mówiąc o działaniach za linią frontu warto przywołać przypadki kobiet, które angażowały się w pomoc Wielkopolanom. Przykładem jest pani Siems, Amerykanka, żona lekarza z St. Louis, która znajdując się w Wielkopolsce w momencie wybuchu powstania zaangażowała się w tworzenie sanitariatu polskiego w Mogilnie.

Niektórzy cudzoziemscy żołnierze posiadali natomiast rzadkie i przydatne zdolności, które warto było wykorzystać. Jednym ze słynnych przykładów jest Afrykańczyk Sam Sandi, który potrafił prowadzić samochód, co w tamtych czasach było stosunkowo rzadką i bardzo przydatną w nowoczesnej armii umiejętnością. Choć jego udział w zwyczajowo rozumianym Powstaniu Wielkopolskim jest niepotwierdzony, tak jego zdolności

bardzo przydały się w późniejszych Wojskach Wielkopolskich, gdzie został kierowcą w eskadrze lotniczej.

H.Ś.: Jak wyglądały ich relacje z Polakami?

A.S.: Relacje obcokrajowców z Polakami były z reguły pozytywne. Jeńcy wojenni, którzy przebywali dłużej w niewoli, często mieli już styczność z miejscowymi Polakami, ponieważ byli kierowani do prac polowych w gospodarstwach. Dzięki temu nawiązywały się znajomości, a czasem nawet przyjaźnie. Niektórzy nawet nauczyli się naszego języka!

Bardziej „egzotyczni” ochotnicy często zdobywali dużą popularność. Dobrym przykładem jest tu Chińczyk Chén Dǎfú, który już przed 1918 rokiem spolonizował się, przyjął katolicyzm oraz imię Zdzisław Józef i pod nazwiskiem Czendefu walczył w powstaniu. W okresie międzywojennym był rozpoznawalny, a na jego temat powstawały artykuły.

Podobnie było z żołnierzami ciemnoskórymi, z których najsłynniejszym przykładem jest wspomniany już Sam Sandi. Był on popularny i rozpoznawalny, a jego udział w Wojskach Wielkopolskich był doceniany. Widać to po zachowanych relacjach i wzmiankach w prasie czy nawet rysunkach. Później był również znany jako zapaśnik.

Natomiast jak już wspomniałem trzymano pewną rezerwę wobec Rosjan, z przyczyn już opisanych.

H.Ś.: Co się z nimi działo po powstaniu?

A.S.: Większość cudzoziemskich powstańców, którzy pochodzili z armii alianckich, wróciło z powrotem do swoich krajów. Niektórzy jednak zostali, czego dobrym przykładem jest właśnie Sam Sandi, który po powstaniu pozostał na stałe w Polsce, założył rodzinę i brał udział w walkach bokserskich. Był w owym czasie dość popularną osobą w kraju.

H.Ś.: Czy obcokrajowcy z Powstania Wielkopolskiego są w jakiś sposób upamiętnieni?

A.S.: Pamięć o wkładzie cudzoziemców w Powstanie Wielkopolskie pojawiła się tak naprawdę bardzo wcześnie. Weźmy na przykład Włocha Novizzo Cittadinię, który zgłosił się jako ochotnik do walki w powstaniu. Niestety nie udało mu się dotrzeć na front w wyniku wypadku z bronią. Został ciężko ranny i zmarł w szpitalu już po zakończeniu powstania. W marcu 1919 roku odbył się jego uroczysty pogrzeb z udziałem delegacji włoskich oraz polskich. Była to taka forma manifestacji braterstwa polsko-włoskiego.

Dziś jednak, ogólnie rzecz biorąc, w przestrzeni publicznej nie ma zbyt wielu form upamiętnienia obcokrajowców z Powstania Wielkopolskiego. Istnieją pojedyncze tablice na cmentarzach lub groby z informacją, że dana osoba była powstańcem wielkopolskim. Pomysły, by to zmienić, pojawiają się już jednak w głowach różnych lokalnych działaczy i pozostaje życzyć, by się zrealizowały!

Hubert Śnieżek ■

Temat
numeru

Marek Jerzak ■

Pracownicy lotniska walczyli z czarnym lodem

– Z takim czymś spotkałem się pierwszy raz – mówi Tadeusz Markiewicz, Dyżurny Operacyjny Portu Lotniczego. Był jedną z osób, które przygotowywały poznańskie lotnisko do zapowiadanego ataku zimy. Już w niedzielę, 25 stycznia zaczął padać deszcz, który wszystko, co napotkał, szybko zamieniał w bryłę lodu. – Wiedzieliśmy, że nie możemy dopuścić do oblodzenia drogi startowej – wskazuje Jerzy Baumann, dyrektor Pionu Operacyjnego i Bezpieczeństwa.

Na jednym z jeżyckich podwórek ojciec przy pomocy liny pomagał wydostać się swemu synowi z oblodzonego zjazdu do garażu. Na ulicach miasta widziano przechodniów poruszających się na łyżwach lub odwrotnie – w raczkach na butach. O skali ataku zimy w niedzielę, 25 stycznia oraz nazajutrz nie trzeba chyba przekonywać żadnego Poznaniaka ani Polaka. Na torach utknęło wiele pociągów, w Szczecinie przez kilka dni nie kursowały tramwaje. Mimo dramatycznej sytuacji odpór zimie dali pracownicy Portu Lotniczego Poznań Ławica.

– Nie pierwszy raz w życiu spotkałem się z tym zjawiskiem. Pierwszy raz w życiu jednak spotkałem się z taką jego intensywnością. Z tak silnymi opadami deszczu przy temperaturze ujemnej do ok. minus 4 stopni. Tak regularny deszcz spotykamy czasami wiosną, latem. Liczyliśmy, że temperatura podniesie się do zera, a tu się okazało, że ona się utrzymywała na poziomie minus 3, minus 4 stopni Celsjusza do samego rana – mówi Tadeusz Markiewicz, Dyżurny Operacyjny Portu Lotniczego Poznań Ławica.

Jak sam zaznacza, opóźnienia były, ale przez cały czas lotnisko normalnie funkcjonowało. O tym, jak dużym wyzwaniem jest zimowe utrzymanie portu lotniczego rozmawiam z Jerzym Baumannem, dyrektorem Pionu Operacyjnego oraz Pionu Bezpieczeństwa.

Marek Jerzak: Gdy patrzy się na teren lotniska, aż trudno sobie wyobrazić, jak zadbać, by ani skrawek nie zamarzł. Jerzy Baumann, dyrektor Pionu Operacyjnego oraz Pionu Bezpieczeństwa w Porcie Lotniczym Poznań Ławica: Powierzchnie lotniskowe, które mamy do utrzymania zimą to prawie 50 hektarów. Tutaj nie ma przypadkowości. Tutaj na wszystko są procedury. Te procedury co roku zmieniamy, modyfikujemy. Praktycznie zima kalendarzowa dla nas zaczyna się 1 listopada, a kończy się 31 marca.

M.J.: Jak oczyszcza się lotnisko ze śniegu, a w tym przypadku wręcz lodu?

J.B.: Samo oczyszczenie odbywa się poprzez oczyszczarki. To jest sprzęt specjalistyczny spotykany tylko i wyłącznie na lotniskach. Takie zestawy do oczyszczenia składają się z pługą, z dmuchawą, bo jeżeli mamy śnieg suchy to dmuchawa wystarczy. Zdmuchnie to wszystko



Jerzy Baumann dba o to, by wszystkie samoloty mogły bezpiecznie wylądować i wystartować

FOT. WPOZNANIU.PL

i po sprawie. No i oczywiście jest szczotka druciana o średnicy 1 m i długości 6 m.

M.J.: Brzmi to, jak opis narzędzi tortur. Torturowanym jest w tym przypadku oczywiście lód.

J.B.: Przy czym jadą co najmniej cztery takie zestawy. Idea jest taka, że w przypadku ciągłego opadu śniegu te cztery, czy nawet pięć zestawów jedzie z jednego końca drogi startowej na drugi. To jest 2,5 km, czyli pokonują w sumie 5 km i muszą oczyścić minimalną szerokość 35 m. Na takiej minimalnej szerokości może wylądować już samolot komunikacyjny.

M.J.: Czy jeszcze jakiś ciekawy sprzęt do walki z zimą można tutaj zobaczyć?



Tu nieustannie monitorowany jest stan drogi startowej

FOT. WPOZNANIU.PL

J.B.: Np. rotor, który wyrzuca śnieg gdzieś tam sobie dalej za pas. Ważny jest także oprysk. Na Ławicy stosujemy i granulaty i ciecz, które służą do odladzania nawierzchni. Na normalnych drogach stosuje się sól, która jest bardzo skuteczna. Tutaj niestety żadnej soli używać nie możemy ze względu na jej wpływ na korozję części samolotu.

M.J.: Tu stosowane są jakieś specjalne środki? Co to jest?

J.B.: To m.in. mrówczany. Kiedyś stosowaliśmy jeszcze mocznik. Środki takie muszą być biodegradowalne i nie mogą negatywnie działać na same samoloty.

M.J.: No właśnie, a jak oczyszcza się

same samoloty? Tu chyba skrobaczka do szyb i miotełka nie wystarczą.

J.B.: Odladzaniem samolotów zajmuje się firma handlingowa. Używa do tego środków na bazie glikolu. Tym razem jednak było dużo trudniej. Warstwa lodu na samolotach była spora. Właśnie dlatego odmrażanie ich trwało dłużej niż zwykle. Stąd mieliśmy do czynienia z opóźnieniami. Przez analogię, odladzanie samolotu porównać można do umycia i woskowania samochodu. Trzeba zdjąć warstwę lodu lub śniegu i zabezpieczyć oczyszczoną powierzchnię, by ponownie nie zamarzła. W tym czasie – przykładowo dajmy na to 10 minut – samolot musi dokołować i wystartować. Jeżeli tego nie zrobi, to cały zabieg musi być powtórzony.

M.J.: Wracając jednak do samej drogi startowej, skąd wiadomo, w jakim ona znajduje się stanie?

J.B.: Posiadamy do tego specjalną aparaturę. W czterech miejscach mamy po dwa czujniki-analizatory. Po obu stronach osi, na całej długości mierzą one stężenie chemii, która jest na drodze startowej i informują dyżurnego portu, kiedy przy spadku temperatury może dojść do zamarznięcia. Czasami jest tak, że stężenie chemii jest na tyle wysokie, że dyżurny może powiedzieć: „Na dwie godziny mam spokój. Za dwie godziny dopiero coś może się dziać”. Ale jak pada deszcz, tak jak w tym feralnym dniu, stężenie chemii spada i trzeba jej dosypać.

M.J.: O jakich ilościach używanej chemii do utrzymania pasa w ogóle mówimy?

J.B.: W ciągu tylko tych dwóch dni – 25 i 26 stycznia – wyrzuciliśmy i wylaliśmy ok. 57 ton środków chemicznych. Jedna tona to koszt w granicach 10 tys. zł. Ta gołoledź kosztowała nas więc ok. pół miliona zł. Do tego trzeba doliczyć jeszcze ok. 25 tys. zł na paliwo do samochodów, które dbają o odpowiedni stan pasa startowego.

M.J.: I to koszt zaledwie tych dwóch dni?

J.B.: Dwóch dni, ale jednak ekstremalnych. Cieszę się, że w zasadzie nie mamy takich zim częściej. Zawsze jednak wcześniej układamy budżet na utrzymanie portu. I jak tu przewidzieć, jaka będzie zima? Bierzymy więc dane z trzech ostatnich lat. Tylko że trzy ostatnie lata nie były złe w odróżnieniu od trwającej właśnie zimy.

M.J.: Czy ze względu na tę wyjątkową sytuację musieliście ściągać np. dodatkowy personel, by oczyścić drogę?

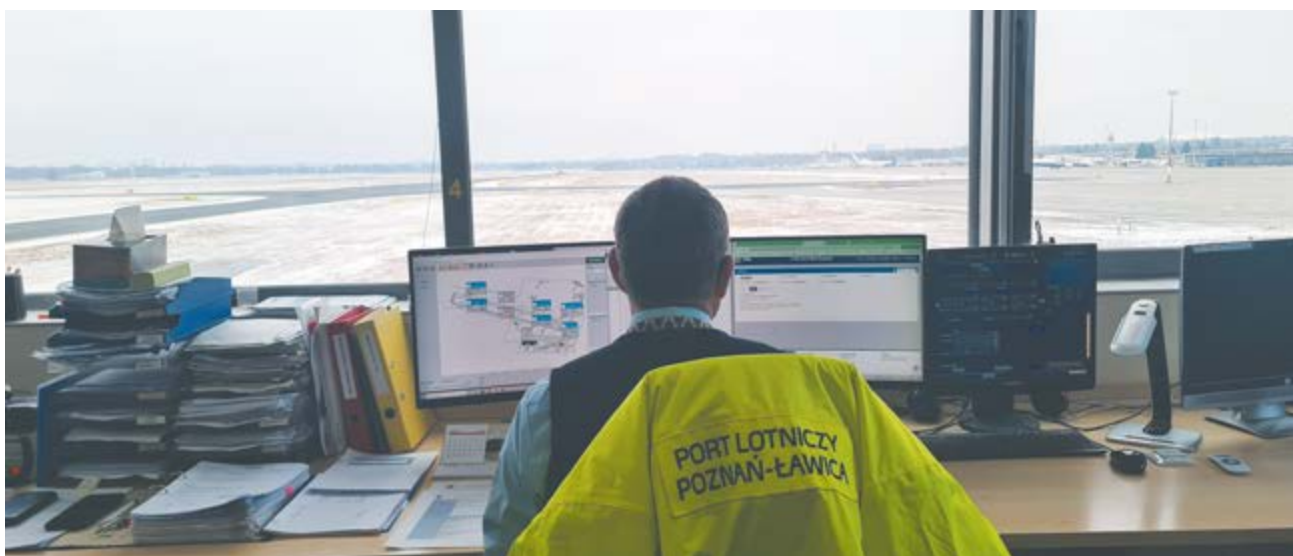
J.B.: Nie, port lotniczy zawsze jest w pełnej gotowości.

M.J.: Dobrze, ale jak sprawdzić, czy droga startowa oferuje odpowiednią przyczepność? Czy ktoś sprawdza nogą, czy jest ślisko?

J.B.: Chodzi o zmierzenie przyczepności, współczynnika tarcia. Mamy do dyspozycji specjalny elektryczny samochód wyposażony w piąte koło.

M.J.: Czyli piąte koło u wozu jednak czasem do czegoś się przydaje?

J.B.: Tak jest. Dzięki niemu jesteśmy w stanie ocenić stan warunków panu-



Tadeusz Markiewicz, Dyżurny Operacyjny pierwszy raz spotkał się z tak intensywnym deszczem podczas mrozu

FOT. WPOZNANIU.PL

jących na drodze startowej i informację taką podać pilotowi w postaci kodu stanu pasa startowego. Na jego podstawie on sam określi, czy chce lądować w danych warunkach, czy szukać innego miejsca. Oceny, które podajemy, podobne są do tych szkolnych – od 0 do 6. Sześć to warunki na drodze startowej najlepsze – droga startowa sucha, a „0” to warunki najgorsze, brak przyczepności, mokry lód. W takich warunkach jednak się nie ląduje. Trzeba pamiętać, że od tej oceny zależy długość drogi hamowania samolotu. To, w jakim stopniu kapitan statku powietrznego będzie musiał użyć odpowiedniej siły hamowania i rewersu, czyli odwróconego ciągu silnika.

M.J.: A skąd na Ławicy wiecie, jaka będzie pogoda?

J.B.: Jako lotnisko certyfikowane musimy mieć porozumienie ze służbą meteorologiczną zapewniającą nam ostrzeżenia. Są to specjalne alerty dla lotnisk i dla służb naziemnych. I my mamy taką umowę podpisaną z IMGW. Otrzymujemy informacje pogodowe z krakowskiego centrum prognoz. Analizuje ono wszystkie warunki pogodowe i wydaje ostrzeżenia np. o gołoledzi czy burzy lub silnym wietrze. Mamy też lotniskową stację synoptyczną, tzw. meteorologiczny ogródek lotniskowy i nasze służby operacyjne monitorują na bieżąco stan pogody. Informacje o pogodzie otrzymujemy nie tylko my, ale i firma, która tankuje samo-

loty czy firma handlingowa, cateringowa.

M.J.: A po co firmie cateringowej informacje o pogodzie?

J.B.: Catering transportowany jest na pokłady samolotów podnoszonymi kontenerami. Jeśli np. wiatr jest zbyt silny, kontener może przewrócić się na samolot i go uszkodzić. Generalnie przeżywa się obsługę naziemną samolotów podczas ekstremalnych warunków pogodowych, np. podczas silnej burzy.

M.J.: Czyli może okazać się, że z powodu zbyt silnego wiatru samolot nie zostanie odwołany, ale nie otrzymamy na jego pokładzie np. kanapki?

J.B.: Tak, może się tak zdarzyć.

Nowe wyzwania przed zwolnioną prezes znanej poznańskiej fundacji



Stowarzyszenie „Dla Świata” zajmuje się pomocą dzieciom w krajach Globalnego Południa

FOT. FACEBOOK JUSTYNA JANIEC-PALCZEWSKA

Justyna Janiec-Palczewska z pewnością jest jedną z najbardziej kojarzonych osób w Poznaniu. To wieloletnia była już prezes Fundacji Redemptoris Missio. Była, bo na początku nowego roku, razem z pozostałymi osobami z zarządu, została odwołana z tej funkcji. Teraz przyszedł czas na nowe wyzwania.

Kontrowersyjne odwołanie i nowy początek

Odwołanie Justyny Janiec-Palczewskiej z funkcji prezesa Fundacji Redemptoris Missio nie obeszło się bez echa. Po zwolnieniu pisano o tym we wszystkich poznańskich mediach. – 7 stycznia prawie cały zespół Fundacji został odwołany...

same nie możemy w to jeszcze uwierzyć... My nadal wierzymy, że DOBRO zawsze zwycięża. I nadal będziemy je tworzyć – pisała w swoich mediach społecznościowych Janiec-Palczewska.

Po kilku miesiącach przerwy były już zarząd Fundacji Redemptoris Missio rozpoczyna nową misję i nadal będzie czynić dobro „Dla świata”. Nowa współpraca ze stowarzyszeniem ma być kontynuacją wieloletniej pracy na rzecz potrzebujących.

– Właśnie minął miesiąc od naszego zwolnienia z Redemptoris Missio. Podczas tego miesiąca dowiedzieliśmy się o ludziach więcej niż przez całe życie. Nadal będziemy mówić głośno, nadal nie bę-

dziemy pochyłać swoich głów, przed nikim, kto na to nie zasługuje, nadal będziemy pomagać ludziom. Przenosimy nasze siły i umiejętności do Dla Świata (...) znowu zaczynamy wszystko od nowa. I możemy tak zaczynać jeszcze wiele razy, bo znamy się na swojej pracy – czytamy w facebookowym wpisie Janiec-Palczewskiej.

Nowa inicjatywa na start

Na początek, w ramach nowej współpracy stowarzyszenia i Justyny Janiec-Palczewskiej, uruchomiono nowy program – wirtualna adopcja. To program, dzięki któremu polscy rodzice adopcyjni mogą wesprzeć naukę konkretnego dziecka z Zambii.

Uśredniona kwota takiego wsparcia to 100 zł miesięcznie. Dzięki niej dziecko otrzyma podręczniki, zeszyty, mundur oraz będzie miało opłacone chesne. Co najważniejsze, w szkole dziecko będzie miało zapewniony posiłek, który niejednokrotnie bywa jedynym zjedzonym przez nie w trakcie dnia.

Wirtualnej adopcji można dokonać przez stronę Stowarzyszenia Dla Świata www.dlaswiata.org/adopcja/ lub pisząc na adres kontakt@dlaswiata.org i dzwoniąc pod numer 791-497-374.

Na tym plany się nie kończą. Nowa współpraca ma pomóc również w organizowaniu wypraw lekarskich w najdalsze i najuboższe miejsca świata.

Czym zajmuje się Stowarzyszenie „Dla świata”?

Stowarzyszenie „Dla Świata” zajmuje się pomocą dzieciom w krajach Globalnego Południa, wspiera ich edukację i prowadzi programy dożywiania w najbardziej potrzebujących miejscach na świecie. Opieką stowarzyszenia objęci są chorzy, głodujący i poszkodowani w wyniku konfliktów zbrojnych, katastrof naturalnych i epidemii.

Podstawą działalności jest również szkolenie miejscowego personelu medycznego i wyposażanie szkół i szpitali w niezbędny sprzęt.

Aleksandra Wróblewska ■

Poznań w skrócie

OPRACOWAŁ H.Ś.

Samorząd Województwa Wielkopolskiego powołał radę ds. kosmosu. Ma za zadanie propagować rozwój technologii kosmicznych na terenie Wielkopolski. Wbrew pozorom nie jest to żaden pomysł „z kosmosu”, bo technologie związane z przestrzenią pozaziemską są coraz powszechniejsze. Rada ma sprzyjać koordynacji współpracy środowisk naukowych, administracyjnych i biznesowych oraz wyznaczaniu kierunków działań wzmacniających pozycję Wielkopolski w europejskim sektorze kosmicznym.

Miasto Poznań i Politechnika Poznańska zawarły porozumienie, dzięki któremu jeden z budynków uczelni stanie się schronem dla ludności cywilnej. Projekt zakłada wykorzystanie podziemnej kondygnacji budynku jako schronu. Inwestycja ma odbyć się w latach 2026–2029. Schron ma zostać zaprojektowany i uzyskać pozwolenia na budowę jeszcze w tym roku.

Mały chłopiec wykazał się opanowaniem, którego nie powstydziliby się dorośli. Do zdarzenia doszło w grudniu, w domu, gdzie sześciolatek Leon przebywał tylko z mamą i swoim półtorarocznym bratem. Gdy kobieta źle się poczuła i zemdląła, chłopiec nie spanikował. Zamiast tego sięgnął po telefon i samodzielnie zadzwonił pod numer 112, spokojnie informując dyspozytora o tym, co się dzieje. Pozwoliło to na szybką reakcję służb i pomoc kobiecie. Postawa Leona nie przeszła bez echa. Chłopiec został zaproszony do Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, gdzie otrzymał pamiątkowy dyplom i upominki, a osobiste gratulacje złożyli mu zastępcy komendanta: mł. insp. Leszek Steinitz oraz nadkom. Ewelina Jankowska.

Ponad 60 zabytkowych nagrobków i ogrodzenie Cmentarza Zasłużonych Wielkopolan zostaną odrestaurowane. Nagrobki zakwalifikowane do renowacji w większości są zniszczone i potrzebują kompleksowego odnowienia. Część elementów jest niekompletna i wymaga odtworzenia. W ramach programu zaplanowano wymianę ogrodzenia Cmentarza Zasłużonych Wielkopolan wzdłuż Zaułka Piotra Majchrzaka. Wszystko dzięki rządowemu dofinansowaniu odbudowy zabytków, które wspiera odnawianie i przywracanie dawnego piękna historycznym miejscom.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Atrakcje zimą

Co można będzie zrobić z dziećmi w ferie?



Ferie w Wielkopolsce trwają od 16 lutego do 1 marca

FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

W tym roku ferie zimowe przypadają w Wielkopolsce w ostatniej spośród czterech tur – od 16 lutego do 1 marca. To już za chwilę, dlatego też rodzice zaczynają szukać atrakcji dla swoich dzieci. Zwłaszcza w przypadku, gdy nie mają zapewnionego urlopu na czas zamknięcia szkół. Co oferują miejskie instytucje? Propozycji jest sporo.

Ci, którzy sądzą, że udane ferie to tylko te spędzone na stoku, mogą się zdziwić. Zimowa przerwa od szkoły w mieście może być równie atrakcyjna. Poznańskie instytucje oferują bogaty program zajęć i warsztatów. Wśród propozycji ofertę dla siebie znajdą całe rodziny – zarówno przedszkolaki, jak i nastolatki. Gdzie warto będzie zajrzeć w drugiej połowie lutego?

CK Zamek zaprasza

Zimową ofertę Centrum Kultury Zamek przygotowano z myślą o młodych odkrywcach i twórcach. W programie znalazły się m.in. zajęcia plastyczne, eksperymentalna fotografia bez użycia aparatu – luksografia i cyjanotypia – a także warsztaty graficzne inspirowane pop-artem Andy'ego Warhola. Nie zabraknie również propozycji ruchowych, m.in. podstaw cyrkowych sztuczek żonglerskich, energii hip-hopowego breakingu oraz zajęć z projektowania przestrzennego z wykorzystaniem długopisów 3D.

Każdy dzień warsztatów będzie okazją do spróbowania swoich sił w nowej dziedzinie – od przygotowywania miniaturowych wypieków, przez roślinne luksogramy i charakterystyczne, błękitne obrazy cyjanotypii, po własnoręcznie wykonane sitodruki, układy taneczne i trójwymiarowe konstrukcje. Na otwarcie ferii dzieci zostaną zaproszone do świata dawnych karnawałowych zabaw. Te nawiązywać będą do historii Zamku, kiedy funkcjonował jeszcze jako Pałac Kultury. Dodatkową atrakcją będą spektakl cyrkowy „Hop ku przygodzie” oraz zimowe

seanse filmowe, wśród nich „Kicia Kocia w podróży”, „Mała Amelia”, „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Licz do czterech” i „Miss Moxxy. Kocia ekipa”. Ceny biletów na warsztaty, seanse i spotkania zaczynają się od 10 zł. Szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej CK Zamek.

Biblioteka i muzeum zapraszają

Biblioteka Raczyńskich zaprasza dzieci w wieku 7–12 lat na bezpłatne zajęcia feryjne pod hasłem „Zimowym, kocim śladem”. W programie znalazły się spotkania literacko-plastyczne inspirowane kotami – bohaterami książek, którzy bywają detektywami, psotnikami i mądrymi doradcami. Uczestnicy poznają barwne kocie postacie z literatury, ciekawostki z życia kotów oraz wykonują własne prace plastyczne. Zajęcia staną się też okazją do wspólnego świętowania Światowego Dnia Kota, który przypada 17 lutego. Spotkania będą bezpłatne. Zapisy prowadzą poszczególne filie biblioteki, a szczegóły dostępne są na stronie Biblioteki Raczyńskich.

Na czas zimowej przerwy ofertę przygotowało też Muzeum Narodowe w Poznaniu. To cykl zajęć, które wciągają dzieci w poznawanie świata przez zabawę i warsztaty. Program skierowany jest do dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 14 lat. Spotkania odbywają się od wtorku do piątku, a w wybrane dni także w soboty, zawsze o godz. 10:15. Zajęcia zaplanowano jednocześnie w kilku lokalizacjach – w gmachu głównym przy Al. Marcinkowskiego, a także m.in. w Muzeum Sztuk Użytkowych, Muzeum Kultury Świata, Ratuszu – Muzeum Poznania, Muzeum Instrumentów Muzycznych oraz w oddziałach zamiejscowych – w Śmiełowie, Rogalinie i Gołuchowie. Udział w pojedynczych warsztatach kosztuje 20 zł, a opiekunowie wchodzą bezpłatnie. Szczegóły dostępne są na stronie Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Ciekawe propozycje dla najmłodszych ma również Wielkopolskie Muzeum Niepodległości. Tu dzieci i młodzież mogą liczyć na gry muzealne i terenowe, spotkanie autorskie z Emilią Kiereś wokół książki „Cacko” czy pokazy uzbrojenia używanego podczas walk o Poznań. W programie znalazły się także spacer tematyczne, oprowadzania po wystawach, konkurs międzypokoleniowy oraz warsztaty edukacyjne. Większość wydarzeń jest bezpłatna lub dostępna za symboliczną opłatą. Szczegółowy harmonogram można znaleźć na stronie muzeum.

szcych ma również Wielkopolskie Muzeum Niepodległości. Tu dzieci i młodzież mogą liczyć na gry muzealne i terenowe, spotkanie autorskie z Emilią Kiereś wokół książki „Cacko” czy pokazy uzbrojenia używanego podczas walk o Poznań. W programie znalazły się także spacer tematyczne, oprowadzania po wystawach, konkurs międzypokoleniowy oraz warsztaty edukacyjne. Większość wydarzeń jest bezpłatna lub dostępna za symboliczną opłatą. Szczegółowy harmonogram można znaleźć na stronie muzeum.

Akcja Zima, czyli ferie na sportowo

Akcja Zima, którą w ferie organizuje PO-SiR, to propozycja dla dzieci, które wakacje zimowe chcą spędzić aktywnie. Bazą półkolonii będzie kompleks sportowy na Chwałce, a w programie znalazły się m.in. gry zespołowe, basen, lodowisko, kręgle, trampoliny, laserowy paintball i wyjścia do kina. Nie zabraknie też zajęć z pierwszej pomocy i ekolekcji. Dzieci mają zapewnione drugie śniadanie i obiad. Zaplanowano dwa turnusy: 16–20 oraz 23–27 lutego. Opieka potrwa od 7:30 do 16:30. Koszt jednego turnusu wynosi 700 zł z kartą OK Poznań, 600 zł z Kartą Dużej Rodziny (Poznań) lub 850 zł dla pozostałych uczestników. Zapisy prowadzi Młodzieżowy Ośrodek Sportowy, a szczegóły dostępne są na stronie PO-SiR. W ramach Akcji Zima przygotowano także dodatkowe zajęcia na basenach, m.in. z kajakami i deskami SUP oraz promocje cenowe.

Dla miłośników historii

Brama Poznania zaprasza uczniów klas I–VI na warsztaty „Na ratunek katedrze! Architektoniczne wyzwanie”. Dzieci wcielą się w rolę architektów i odkryją tajemnice Ostrowa Tumskiego. Zajęcia przeznaczone są dla grup zorganizowanych (do 30 dzieci) i odbywają się od 17 do 27 lutego. Koszt to 340 zł za grupę. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja. W czasie ferii zaplanowano także rodzinne oprowadzania po ekspozycji, z różnymi scenariuszami tematycznymi. Spotkania odbywają się o godz. 11:00, a udział kosztuje 50 zł od rodziny.

Przygoda z kodowaniem

Centrum Szyfrów Enigma przygotowało trzydniowe warsztaty z podstaw programowania dla dzieci w wieku 5–8 lat. Zajęcia (18–20 lutego, godz. 11:00–12:30) połączą naukę z zabawą przy użyciu robotów edukacyjnych i klocków LEGO. Koszt udziału to 120 zł. Zapisy prowadzone są przez stronę centrum.

Zawodowe ferie w CiR

Centrum Inicjatyw Rodzinnych oferuje bezpłatne warsztaty poświęcone różnym zawodom. W ostatnim tygodniu ferii uczestnicy poznają m.in. pracę szewca, prawnika czy prokuratora. Zajęcia odbywają się w godz. 10:30–12:30. Zapisy przyjmowane są mailowo, a szczegóły publikowane na profilu CiR w mediach społecznościowych.

Marta Maj ■

Stworzyli miejsce do ratowania płazów zagrożonych wyginięciem

Stare Zoo w Poznaniu uruchamia Laboratorium Drzewołazów, które ma wspierać działania na rzecz ochrony zagrożonych gatunków płazów. Ponad 40 procent z nich może wkrótce wyginać.

Nowe laboratorium w Poznaniu ma odpowiedzieć na problem poprzez hodowlę i badania nad wymaganiami środowiskowymi płazów. Placówka rozpoczyna działalność od 36 stanowisk, w których zamieszkały już drzewołazy, niewielkie płazy bezogonowe z Ameryki Południowej i Środkowej. Terraria zaprojektowano tak, aby zapewnić im odpowiednią temperaturę, wilgotność oraz cykl dnia i nocy. Stworzenie stabilnych warunków zwiększa szanse na rozmnażanie, rozwój kijanek i uzyskanie dorosłych osobników, które w przyszłości mogą wspierać programy ochronne.

Jak pokazuje przykład ropuchy Atelo-

pus balios z Ekwadoru, sama ochrona naturalnych siedlisk nie zawsze wystarcza. Gatunek uznawano za wymarły po tym, jak jego populacje zdziesiątkowały choroby i niszczenie lasów. Dopiero odnalezienie niewielkiej grupy osobników umożliwiło rozpoczęcie działań ratunkowych w hodowli. Podobne inicjatywy wymagają zaplecza badawczego, takiego jak poznańskie laboratorium, które w przyszłości ma przyjąć również przedstawicieli tego gatunku.

Otwarcie projektu zbiega się z obchodzoną 7 lutego Reverse the Red Day, przypominającą o konieczności zatrzymania wzrostu liczby zagrożonych gatunków. Tego dnia w Starym Zoo zaplanowano transmisję prezentującą działalność laboratorium i przybliżającą świat płazów.



Franciszek Bryska ■

Laboratorium Drzewołazów działa w Starym Zoo

ŹRÓDŁO: ZOO POZNAŃ

„Po siódmym pączku przyjemność się kończy”

W Poznaniu odbyły się XX Mistrzostwa w jedzeniu pączków na czas. Impreza z takim stażem ma nie tylko swoje tradycje, ale również faworytów. Jeden z nich okazał się zwycięzcą.

Mistrzostwa Poznania w jedzeniu pączków na czas cieszą się niesłabnącą popularnością. W poznańskiej Izbie Rzemieślniczej stawilo się niemal 70 zawodników, którzy chcieli rywalizować o tytuł najlepszego. Ich zadaniem było zjedzenie dziesięciu pączków w jak najkrótszym czasie. W trakcie jedzenia uczestnicy nie mogli popijać słodkich przysmaków.

Czas liczy się od startu do przełknięcia ostatniego kęsa.

Od samego początku widać było, że każdy z zawodników ma inną technikę. Część z nich zaczynała bardzo szybko, inni ze spokojem odrywali kolejne kawałki drożdżowego ciasta. Jak się okazało, zdaniem zwycięzcy właśnie ta druga technika jest jego kluczem do sukcesu. Kaliszanie Jędrzej Adamczewski podkreśla, że z jego doświadczenia pośpiech opłaca się tylko przez jakiś czas. Zjedzenie dziesięciu pączków to wyzwanie dla zdeterminowanych.

– Po siódmym pączku przyjemność się

kończy, zaczyna boleć szczęka. Cieszę się, że udało mi się pobić rekord sprzed roku. Chociaż do najlepszego wyniku w Poznaniu jeszcze mi brakuje, a chciałem go pobić dzisiaj. Jestem entuzjastą tego typu zawodów. Jem podczas różnych rywalizacji w całym kraju. Są zawody na czas, na ilość albo na ostrość – przekazuje Jędrzej Adamczewski.

Podczas XX Mistrzostw Poznania Adamczewski zjadł pączki w 4 minuty i 22 sekundy. To o 30 sekund szybciej niż przed rokiem. Rekord miasta został pobity w 2011 roku. Ówczesny zwycięzca Piotr Frackowiak zjadł pączki w zaledwie

4 minuty i 11 sekund. Swoich sił w jedzeniu pączków już 12 lutego spróbuje duża część Polaków, tego dnia przypada bowiem Tłusty Czwartek.

Franciszek Bryska ■

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.



Jędrzej Adamczewski, Mistrz Poznania w jedzeniu pączków na czas

FOT. WPOZNANIU.PL

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET****Słowiańskie hity w Poznaniu****12.02**

Trasa Echo Starych Żniw zaprasza na wieczór pełen słowiańskiej muzyki. Na scenie pojawią się Żniwa, Echo Rodu oraz Szlakiem Starych Drzew. Każda z formacji wykonuje utwory inspirowane kulturą Słowian. Koncert zakończy się wspólnym występem wszystkich wykonawców. Gwiazdami wieczoru będą Skjere i Raido, małżeństwo multiinstrumentalistów z zespołu Żniwa. Koncert odbędzie się w klubie 2progi przy Alejach Niepodległości o godzinie 18:30. Bilety do kupienia w internecie.

**Jubileusz legendy polskiego rapu****14.02**

Biuro Ochrony Rapu oraz Paluch świętują w Poznaniu jubileusz. Dla wydawnictwa BOR to okazja do uczczenia dziesięciolecia wydania ich pierwszego diamentowego albumu pod tytułem „Ostatni Krzyk Osiedla”. Na krążku usłyszeć można właśnie Palucha, który dodatkowo obchodzi 20 lat występów na scenie. Koncert „O mój borze” będzie składał się z utworów z całego okresu twórczości rapera. Nie zabraknie wśród nich najbardziej popularnych kawałków. Oprócz jubilata na scenie pojawią się również Gibbs, Hemp Gru, Kali, Słoń oraz Gedz. Bilety do nabycia w internecie oraz Centrum Informacji Kulturalnej. Koncert odbędzie się na Międzynarodowych Targach Poznańskich o godzinie 19:00.

**Opowieść o miłości w różnych kulturach****14.02**

O tym, jak mówi się i pokazuje miłość w różnych kulturach świata opowie w Muzeum Kultur Świata Monika Kwaśniewska. Podczas spotkania uczestnicy dowiedzą się, jak w różnych miejscach ludzie okazują sobie uczucia. Prowadząca pokaże im również przedmioty, które będą punktem wyjścia do opowydanych historii. Muzeum Kultur Świata zaprasza na to walentynkowe spotkanie o godzinie 11:00 do swojej siedziby przy ulicy Grobla 25, wejście od ulicy Mostowej 7. Bilety do nabycia w kasie muzeum.

Redakcja wpoznaniu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra
Wróblewska
Hubert Snieżek
Franciszek Bryska

Korekta
Marta Maj

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznaniu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznaniu.pl

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321
kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznaniu.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznaniu.pl

Odwiedź
www.wpoznaniu.pl



Poznań sportowo

Nowa Zielona Trybuna Warty Poznań już zamówiona

Po udanym zakończeniu zbiórki na nową trybunę klub złożył już zamówienie w firmie, która ma ją wyprodukować i dostarczyć. Dzięki wyjątkowej aktywności darczyńców w ostatnich dniach zbiórki klub ma też dobrą wiadomość dla kibiców: „Zielona Trybuna” będzie większa niż pierwotnie zakładano.

Zielona Trybuna będzie miała 856 miejsc, czyli ponad 130 więcej niż przewidywano na początku.

Będzie miała 5 sektorów, do których prowadzić będą 4 wejścia. Długość trybuny to 50 m, a szerokość – 8,6 m. Tak jak istniejąca trybuna, będzie wysoka na 10 rzędów.

– W ciągu ostatniego tygodnia pieniądze na trybunę sływały w zasadzie do ostatniej chwili. Gdy podsumowaliśmy to wszystko, co udało się zebrać w czasie trwania zbiórki, a także pieniądze przekazane przez Mikstol, okazało się, że mamy więcej niż zakładaliśmy. Firma, w której zamówimy trybunę, też wyszła nam naprzeciw i ostatecznie trybuna będzie większa o ponad 100 miejsc – informuje Piotr Komorowski, rzecznik prasowy Warty Poznań.

Klub już złożył zamówienie, a w ciągu następnych dwóch tygodni będzie realizowana pierwsza wpłata. Trybuna powinna pojawić się przy Drodze Dębińskiej w połowie kwietnia. Klub będzie odpowiedzialny za przygotowanie terenu pod jej instalację. Do tego zosta-



„Zielona Trybuna” będzie większa niż pierwotnie zakładano

FOT. WARTA POZNAŃ/MATERIAŁY PRASOWE

nie wykorzystany istniejący już betonowy podest. Konieczne będzie przeniesienie kontenerów, w których są sala konferencyjna i punkt medyczny, w inne miejsce. Na tym jednak nie kończy się praca związana ze zbiórką.

– Obok kwestii formalnych i organiza-

cyjnych związanych z trybuną pracujemy też nad tym, żeby każdy, kto wziął udział w zbiórce, otrzymał podziękowanie, które obiecaliśmy. Trwa wysyłka koszulek za wpłaty, przygotowujemy również grawerowane krzeselka dla osób i firm, które wpłaciły co najmniej 1000 PLN.

One otrzymają też karnety na pierwszą pełną rundę nowej trybuny, czyli rundę jesienną przyszłego sezonu – uzupełnia Komorowski.

Artur Adamczak ■

REKLAMA

KolagenCito

- wspieraj odbudowę organizmu!

Niedobór kolagenu może objawiać się na wiele sposobów. Zmarszczki, matowe i wiotkie włosy, łamliwe paznokcie, cellulit, opadające powieki i policzki, dyskomfort łokci, kolan, bioder, karku, szyi, kręgosłupa, łydek, ścięgien, mięśni i więzadeł, a także kontuzje i wolniejsza rekonwalescencja - to tylko niektóre z nich. Brak odpowiedniego poziomu kolagenu może również prowadzić do trudności trawiennych, chronicznego zmęczenia, a nawet problemów z układem krążenia. Odbudowę organizmu warto regularnie wspomagać wysokiej jakości, dobroczynnym KolagenCito (ssać dziennie do 3 pastylek)!

Unikatowy KolagenCito niemieckiej firmy Reutter powstał dzięki bogatemu doświadczeniu jej ekspertów i niepowtarzalnym, wysokiej jakości procesom produkcyjnym. KolagenCito jest produktem opatentowanym i masz pewność, że ten produkt jest oryginalny i pochodzi od doświadczonej firmy Reutter. Marka Reutter jest znana od ponad 100 lat!

Z KolagenCito staraj się spowalniać oznaki starzenia i wspomagaj jednocześnie swoje samopoczucie oraz kondycję.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie ok. 44 zł

KOLAGENCITO

KolagenCito
PASTYLKI KOLAGENOWE MIĘKKIE
z witaminą C

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH

Reutter

Czuj się cały czas młodo z KolagenCito !!!

ODKRYJ SWOJĄ SUPERMOC



FERIE ZIMOWE 14 LUTEGO - 1 MARCA



**BAW SIĘ
I POMAGAJ!**



**DRUŻYNA
SZPIKU***

- ANIMACJE
- KONKURSY
- GRY I ZABAWY
- WARSZTATY

